Nr. 63. Kraków, Piątek 7 Grudnia 1900. **Rok II.**

Przesyłki pieniężne i reklamacye nieotrzymanych numerów wysłać należy do: Administracyi „Łączności" Kraków, ul. św. Jana 28. Za komunikaty, korespondencye i listy do: Redakcyi „Łączności" Kraków, ul. św. Jana 28.

Ogłoszenia przyjmuje się w Administracyi pisma po cenie 5 ct. za wiersz petitowy.

Numer pojedyńczy 2 cnt.

Z Bogiem i z Narodem!

ŁĄCZNOŚĆ

Organ Stronnictwa katolicko-narodowego oraz Związku krajowego katolicko-robotniczych stowarzyszeń.

Wychodzi codziennie.

Numera pojedyńcze nabywać można w Krakowie: w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej; w głównej trafice, w księgarniach Spółki wydawniczej i p. Wł. Miłkowskiego.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Biuro Redakcyi otwarte w dnie powszednie od godziny 3—7 popołudniu.

Prenumerata wynosi: w Austryi z przesyłką: rocznie złr. 2.50, półrocznie złr. 1.25, kwartalnie 70 cnt.

Kierownik pisma z ramienia Komitetu redakcyjnego: **Józef Anatol Mosch.**

Prenumerata wynosi: Za granicami Austro-Węgier: rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr.

Ogólne Przedwyborcze Zgromadzenie krakowskiego Stowarzyszenia politycznego katolicko-narodowego odbędzie się dnia 9 grudnia t. j. w niedzielę o godz. 4-tej popoł. w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza, na które to Zgromadzenie członków Stowarzysz. niniejszem mam zaszczyt zaprosić.

PORZĄDEK DZIENNY:

Sprawozdanie wyborcze Komisyi Wykonawczej.

Prezes: ***Stróżyński.*** *Sekretarz:* ***Ligęza.***

Z komisyi wykonawczej Stronnictwa kat.-narodowego.

Na posiedzeniu swem w dniu 6go grudnia r. b. Komisya wykonawcza Stronnictwa katolicko-narodowego po rozważeniu sytuacyi i stwierdzeniu, iż kandydatura prof. Krotoskiego tak w mieście jak i po wsiach znajduje coraz szersze poparcie, pomimo, iż ze strony przeciwników rozwiniętą została nadzwyczaj energiczna agitacya — **jednogłośnie uchwaliła kandydaturę tę utrzymać aż do samego końca i popierać ją wszelkiemi godziwemi środkami jakie są w jej mocy.**

Jak głosować?

Prezydent miasta Krakowa ogłosił już urzędownie terminy i sposób przeprowadzenia wyborów do Rady państwa z miasta Krakowa. Wybory odbędą się w następującym porządku.

Kurya powszechna (V) dnia 13 grudnia (jeden poseł): Wybory z tej kuryi będą się odbywały w czternastu sekcyach w porządku liczb bieżących listy wyborczej, a mianowicie: Sekcya I. obejmująca nazwiska wyborców od liczby bieżącej 1—1155, głosować będzie w sali Rady miasta (gmach magistratu II piętro schody główne); sekcya II od 1156—2308, w sali konferencyjnej Rady miasta (gmach magistratu II piętro schody główne); III od 2309—3452 w sali wydziału II magistratu (gmach magistratu I piętro schody boczne wejście od strony kościoła OO. Franciszkanów); IV od 3453—4622 w sali wydziału V magistratu (I p., wchód z podwórza magistratu od strony kościoła OO. Franciszkanów); V. od 4623 do 5770, w sali komisaryatu obwodu I przy ulicy Poselskiej l. 8; VI od 5771—6922, w sali komisaryatu obwodu II przy ulicy Poselskiej l. 8; od 6923—8078, w szkole «Slejdu» przy ulicy Jagiellońskiej (gmach starego teatru); VIII od 8079—9219, w szkole I barakowej św. Wojciecha przy ulicy Biskupiej (wchód od ulicy Krowoderskiej); IX od 9220—10369, w szkole I barakowej św. Wojciecha przy ulicy Biskupiej (wchód od ulicy Łaziennej); X od 10370—11521, w szkole IV św. Jana Kantego przy ulicy Smoleńsk l. 7, XI od 11522—13676, w szkole VII św. Floryana przy placu Matejki l. 11; XII od 12677—13813, w szkole VIII św. Szczepana przy ulicy Rajskiej l. 12; XIII od 13814—14997 w szkole XVI cesarza Franciszka Józefa przy ul. Dietla l. 70; XIV od 14998 do 16228, w szkole II św. Barbary przy Małym Rynku l. 8.

Przez pełnomocników ani zastępców głosować nie można. Głosowanie odbywać się będzie kartkami. Do głosowania używać należy kartek urzędownie wydanych; na innych kartkach napisane głosy będą uznane za nieważne.

W razie zagubienia lub zepsucia kartki głosowania z kuryi powszechnej, należy się zgłosić osobiście we środę dnia 12 grudnia 1900 po inną do sali Rady miasta (gmach magistratu, II piętro).

Głosowanie będzie trwało w kuryi powszechnej od godziny 8 zrana do 4 popołudniu, i odbywać się będzie w ten sposób, że każdy wyborca w przeznaczonej dla niego sekcyi odda swą kartkę, na której poprzednio napisze imię i nazwisko oraz zatrudnienie osoby, która według jego zdania ma być deputowanym do Rady państwa. Każdy wyborca oddając swój głos ma wykazać się kartą legitymacyjną.

O godzinie powyżej oznaczonej wieczór oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich sekcyach obliczanie głosów. Po ukończeniu skrutynium w poszczególnych sekcyach, zestawiony zostanie wynik głosowania dotyczącej sekcyi i wynik ten będzie natychmiast ogłoszony. Rezultat zaś całego głosowania w kuryi powszechnej okręgu miasta Krakowa i przyległych powiatów sądowych zestawiony i ogłoszony zostanie w c. k. starostwie krakowskiem.

Gdyby w dniu 13 grudnia nie została osiągniętą bezwzględna większość głosów dla kandydata na posła do Rady państwa, wtedy nastąpi wybór ściślejszy w dniu następnym, o czem zawiadomi się wyborców plakatami. Z tego powodu zechcą wyborcy nie niszczyć kart legitymacyjnych po wyborze w dniu 13, lecz zachować ją do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym. Wyborcy, którzy będą głosowali w dniu 13 grudnia 1900, otrzymają tego samego dnia bezpośrednio po oddaniu kartki głosowania od komisarza wyborczego inną kartkę do ewentualnego użytku przy wyborze ściślejszym.

Osoby, zamieszczone na liście wyborców z kuryi powszechnej, którymby kart legitymacyjnych i kartek głosowania do dnia 9 grudnia b. r. nie doręczono, mogą się zgłosić osobiście po ich odbiór dnia 10, 11 i 12 grudnia b. r. do sali Rady miasta (gmach magistratu, II piętro).

Nadto karty legitymacyjne i kartki do głosowania, które z jakiejkolwiek przyczyny nie będą wyborcą przed dniem wyboru doręczone, wydawać będzie wyborcom osobiście zgłaszającym się w dniu wyboru komisarz wyborczy sekcyi głosującej w sali Rady miasta.

Minister Piętak o statucie Koła.

Wczoraj wieczorem odbyło się we Lwowie zgromadzenie wyborców z III. kuryi celem wysłuchania sprawozdań ministra Piętaka i dr. Dulęby. Sekretarz zgromadzenia dr. Godlewski *odczytał* sprawozdanie poselskie dra Piętaka, który osobiście przybyć nie mógł. Omówiwszy ostatnią kadencyę parlamentarną, bezpłodną i bezowocną, w której minister pracował szczerze i gorliwie, zaznacza kandydat, że solidarność Koła uznaje za rzecz konieczną, **nie będzie się** jednak **sprzeciwiał zmianie statutu Koła**. Ustęp ten cytujemy dosłownie:

Pragnę nadewszystko, aby wszyscy nasi polscy posłowie znaleźli się w jednem Kole, ale jestem zwolennikiem bezwzględnej w tem Kole solidarności we wszystkich sprawach. Konieczność solidarności Koła polskiego, zwłaszcza w dzisiejszej politycznie tak ważnej a oraz groźnej chwili jest dla mnie prostą i jasną prawdą. W zwartej falandze nasza siła, w rozstrzeleniu niemoc. Rozbijając się na grupy, osłabialiśmy w nieuniknionej wzajamnej walce i sprzecznem głosowaniem jedni drugich, zaiste nie z pożytkiem dla kraju ani nawet dla poszczególnych interesów tej lub owej gruby. Nas na taką rozterkę nie stać; kraj cały i narodowość polską mamy w Wiedniu reprezentować w jednem organicznem ciele. Interesa stronnictw lub warstw ludności należą do zapasów wewnątrz Koła. Mylą się też bardzo według mojego przekonania ci, którzy mniemają, że posłowie nasi, rozbici na grup kilka, mogliby przecież w pewnych sprawach, mianowicie narodowych, iść solidarnie. — Między poszczególnionemi grupami, któreby szły w innych sprawach własnemi drogami, częste starcia nawet namiętne, byłyby nieuniknione, a wszelkie starcie rozjątrza, rozgorycza, coraz więcej od siebie oddala i czyni potem niepodobnem a przynajmniej wysoce utrudnia wspólne działanie. Doświadczyliśmy tego w ostatniej kadencyi. Grupki posłów polskich, stojących poza Kołem, zwalczały ciągle namiętnie tak siebie nawzajem jak i Koło polskie, a w wielkiej akcyi politycznej, w której było dużo interesu narodowego, stały przeciw Kołu polskiemu po stronie lewicy niemieckiej. Więc solidarność Koła polskiego uznaję za nieodzowną.

Poddając się uchwale polskiego Koła sejmowego, nie będę przeciwny zmianie statutu Koła, o ile przez to solidarność nie będzie naruszoną, ale z góry oświadczam otwarcie i uczciwie, aby nikt pod względem mojego widzenia nie był w wątpliwości, że według mojego przekonania, zmiany statutu Koła w części jego merytorycznej, to jest w tych przepisach, które określają solidarność i są jej wynikiem, mogą być tylko małoznaczące, jeśli Koło ma pozostać rzeczywiście solidarnem. Ale też wielką przesadą jest twierdzenie, że statut Koła krępuje nadzwyczaj pojedynczych członków. Zasiadałem przez lat 7 w Kole polskiem i przekonałem się, że kto chce pracować szczerze i naprawdę dla dobra kraju naszego, ten może tego dopiąć w Kole, a nawet z pewniejszym skutkiem niż poza Kołem, bo gdy pozyska Koło dla swoich zamiarów, ma całego Koła poparcie.

Tak o statucie Koła polskiego mówi i myśl *minister*. Cóż na to nasi konserwatyści, upierający się przy twierdzeniu, że statut Koła jest czemś idealnie wymarzonem, nieznoszącem żadnej poprawki?

Ruch wyborczy.

W Krzęcinie odbyło się zgromadzenie katolicko narodowe przy udziale z górą 200 włościan. Zagaił p. Kochany, poczem wybrano przewodniczącym miejscowego wójta a zastępcą księdza proboszcza. Pierwszy przemówił p. Smolczyński, wyłuszczył powody dla których Ptak nie może godnie reprezentować włościan. Insynuacyę, rzuconą przez Ptaka, jakoby Krotoskiego popierał rząd, mowca odparł z oburzeniem

Po kilku interpelacyach, uchwalono olbrzymią większością kandydaturę Krotoskiego.

W Łagiewnikach, Kwidanowie, Swoszowicach, odbyły się 5 b. m. zgromadzenia przedwyborcze partyi katolicko-narodowej. Wszędzie uchwalono kandydaturę Krotoskiego, w Łagiewnikach nawet jednogłośnie.

Z Mielca donoszą, że odbył się tam d. 4 b. m. bardzo liczny wiec przedwyborczy włościan. Dotychczasowy poseł z kuryi IV., Krempa, rozdrażniony stanowczem niepowodzeniem, wpadł w złość i począł zgromadzonych wyborców lżyć prostackimi wyrazami, a tych, którzy jego ponownej kandydatury popierać nie chcą, nazwał »ciurami pańskimi«, Powstała przeciwko niemu burza, która niewiadomo, jakby się dla p. Krempy była skończyła, gdyby p. Sękowski i inni obecni, którym zależało, aby utrzymać poważny ton obrad, nie byli go osłonili. Z zapałem następnie proklamowano w miejsce Krempy z kuryi IV. kandydaturę *ks. Adama Kopycińskiego,* a z V. uchwalono znaczną większością głosów popierać wybór *ks. Żygulińskiego.*

Z Ropczyc donoszą: w dniu 5 b. m. odbył się tu wiec, na którym przemawiał *ks. Kopyciński* i nowy kandydat Ehrenberga dr. Włodzimierz Lewicki z Krakowa. Zgromadzeni wyborcy w liczbie 100 uchwalili jednomyślnie popierać kandydaturę *ks. Kopycińskiego.*

Ze Lwowa donoszą: w stowarzyszeniu katolickiem robotników »Jedność« odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, na którem uchwalono popierać z V. kuryi lwowskiej kandydaturę Witoszyńskiego.

KRONIKA.

Nowy biskup tarnowski. Biskupem tarnowskim zamianowany został ks. dr. prof. Leon Wałęga z Tarnowa. Proces kanonizacyjny sympatycznego i zasłużonego pasterza odbył się we środę w kaplicy nuncyatury wiedeńskiej.

Zdrowie Ojca św. zaczyna podobno szwankować. «Messagero» donosi, że Papież czuje się niedobrze i kilkakrotnie zemdlał. Natomiast ajencya Stefaniego zaprzecza tym pogłoskom, powołując się na audyencye, jakich Leon XIII. w tych dniach udzielał.

Pomyłka stylistyczna. Niedawno podaliśmy o panu Ptaku wiadomość, że był karany i pozostaje w śledztwie o podpalenie. Chętnie dodajemy obecnie, że słowo «karany» nie tyczy się podpalenia, albowiem za takie przestępstwo pan Ptak w areszcie nigdy nie siedział.

Wandalizm. Generałowie francuscy i niemieccy usunęli z murów Pekinu wspaniałe instrumenty astronomiczne, ustawione tam przed dwustu laty przez Jezuitów. Część tych instrumentów idzie do Paryża, część zaś do Berlina.

Urzędowy skandal. Skandaliczną sensacyę budzi oświadczenie, jakie umieszcza «Opinione», były organ przyboczny Rudiniego. Redaktor Salvagni oświadcza, że w interesie sprawy monarchicznej oddał się do dyspozycyi prezydentowi ministrów Saracco za dwa tysiące franków miesięcznie i przez ten cały czas wiernie dotrzymywał kontraktu. Obecnie rząd w początkach listopada wstrzymał wypłatę subwencyi. Głęboko tem dotknięty postanowił dyrektor zaskarżyć Saracca, jak również zawiadomić o tem króla. Wobec tego starał się prefekt Rzymu sprawę załagodzić materyalnie, Salvagni jednak tego nie przyjął. Twierdzi, iż przeprowadzi proces o odszkodowanie i podejmie energiczną walkę przeciw korupcyi. Istotnie ogłasza też «Opinione» kilka dokumentów, tyczących się stosunku Saracca do tej gazety.

Pruski akcyjny Bank hipoteczny stracił według bilansu z dnia 31 października b. r. cały fundusz rezerwowy w kwocie 4,118.857 marek i oprócz tego blisko 2 miliony marek. Niemiecki Grundschuldbank stracił cały fundusz rezerwowy w kwocie 1,629.000 marek, oraz 247.509 marek.

Wieczorek patryotyczny. W sobotę dnia 8 b. m. urządza «Przyjaźń» krakowska w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37 wieczorek ku uczczeniu 70-letniej rocznicy powstania listopadowego. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór.

Ks. Stojałowski pisze: *Strzeżcie się przedewszystkiem lizuniów i chciwców!* Do przeciwników i szkodników ludu zaliczyć potrzeba w obecnych stosunkach przedewszytkiem: *lizuniów* i *chciwców* z własnego chłopskiego obozu. Nie mogliby byli stańczycy i ich fagasy 30 lat ludu przy wyborach oszukiwać, gdyby nie było *lizuniów* i *łakomców.* Ale dawniej uniewinniała lizuniów ciemnota. Dziś zaś już żadnej wymówki nie mają. Zdawałoby się, że dziś już lizuniów wśród chłopów być nie powinno. Lecz właśnie obecne stosunki dowodzą, że ten «rodzaj jaszczurczy» lizuni i łakomców nietylko nie wyginął, ale się prawie pomnożył. Dawniej byli tylko lizunie, którzy stańczykom się wysługiwali; dziś są lizunie, którzy czepiają się lada przybłędy, nawet tak jawnego jak Danielak i Szponder, zdrajcy i szkodnika, dlatego tylko, aby coś złowić i zarobić dla siebie. Lizunie czepiają się lada kandydata, przy którym czują pieniądze, choćby tylko na parę szklanic piwa i przekąskę. Nie narzekajcie Bracia na *redaktorów,* że się mnożą, ani na kandydatów, że jak grzyby po deszczu wyrastają; ani nawet na panów, że lud w różne strony ciągną — ale narzekajcie na *waszych własnych lizuniów,* na tych waszych braci, co dla łakomstwa i chęci marnej korzyści czepiają się *redaktorów* i kogokolwiek, a nie boją się Boga, który ich za zdradę własnych braci sądzić będzie.

Ks. Stojałowski nie jest dla nas powagą, bądź co bądź jednak uwagi jego mają znaczenie praktyczne.

Zgon księcia Imeretyńskiego wywołał w prasie polskiej rozmaite uwagi. Jedni podnoszą zasługi zmarłego gubernatora Królestwa Polskiego, inni dają się unosić szowinizmowi i nawet w wspomnieniach pośmiertnych wychodzą z zasady, że co Moskal — to pies.

I jedni i drudzy, gdy posuwają się do ostateczności — nie mają racyi. Kniaź Imeretyński nie był ani gorszym, ani lepszym, aniżeli jego poprzednicy. Zresztą sam nie wiele znaczył. W Rosyi nie osoby decydują, ale systemy. A system, reprezentowany przez Imeretyńskiego, bądź co bądź był lepszy, przynajmniej łagodniejszy i bardziej europejski, aniżeli system Szuwałowa, tak, jak ten ostatni był znów lepszy od systemu Hurki. To jeszcze nie powód do radości, ani do różowych nadziei na przyszłość. Ale rzucać kamienie na trumnę człowieka, który — mimo systemu — okazał wiele poczciwej życzliwości naszemu narodowi, to niegodne szlachetnego i szanującego swą godność przeciwnika. Pa-

tryotyzm, nawet gorący, jest potrzebny zwłaszcza w naszem położeniu, ale w najszlachetniejszych nawet uczuciach jest miara, poza którą zaczyna się zwyrodnienie.

Lord Kitchener rozpoczął już na teatrze wojny w południowej Afryce swą działalność. Rozpoczął on od tego, że wydalił korespondentów do gazet, aby się czasem Europa nie dowiedziała, jak on umie prowadzić wojnę. Przedewszystkiem jednak zażądał znacznych posiłków. Rząd angielski dać mu ich nie może, bo nie ma skąd. Oprócz tego zachodzi i ta trudność, że Anglia nie ma naczelnego dowódcy armii, bo lord Wolseley ustąpił, a Roberts przybędzie dopiero za parę tygodni. Tymczasem więc Kitchener posiłków nie otrzyma.

Podczas ostatnich walk dostał się do niewoli boerskiej wnuk księcia Cumberland, kapitan Anson.

Gazety angielskie podają spis całego szeregu potyczek i bitew, stoczonych w ostatnim czasie. W jednej z nich ponieść mieli Anglicy znaczne straty, bo samych rannych było 5 oficerów i 50 szeregowców.

W kolonii Przylądku Anglicy wzmacniają swe stanowiska, bo wybuch jest prawie nieunikniony.

W ostatnim czasie Dewet wojskom angielskim wypłatał ciekawego figla. Anglicy w sile 40.000 otoczyli Deweta, który miał tylko 3.000 ludzi. Angielski generał Paget, wezwał Deweta, żeby się poddał. Ten prosił Anglików o 4 godziny do namysłu, na co się Anglicy zgodzili. Skoro oznaczony czas minął, wojska angielskie ścieśniły koło otaczające Boerów, ale jakież było ich zdziwienie, kiedy w kole tem Deweta z Boerami nie znaleźli. Dewet tymczasem bezpiecznie uchodził, wysunąwszy się pozostawioną przez Anglików luką. Koła u wozów boerskich poobwijane były szmatami, tak, że Anglicy nie mogli słyszeć ich turkotu.

Reforma szkół wyższych w Prusach. Pruski «Reichsanzeiger» ogłasza rozkaz gabinetowy króla, dotyczący reformy wyższego szkolnictwa. Uwzględnia on w znacznej mierze żądania zwolenników szkół realistycznych i nadaje tak gimnazyom realnym, jak wyższym szkołom realnym równe prawie prawa z gimnazyami humanistycznemi. To zasadnicze zrównanie tych trzech gatunków szkół wyższych ma się według reskryptu przyczynić do tem większego wyodrębnienia każdego z nich. Liczba lekcyj łaciny ma zostać podwyższoną tak w gimnazyach, jak w realnych szkołach. Pewien polityczny cel ma ustęp reskryptu, w którym cesarz szczególny kładzie nacisk na potrzebę pielęgnowania w gimnazyach języka angielskiego. W tym względzie reskrypt przepisuje, że aż do niższej sekundy (klasy 6-tej) ma być język angielski obok greckiego udzielany fakultatywnie (do wyboru), w wyższej zaś sekundzie i w obu prymach (klasa 7-ma) obowiązkowo, gdy język francuski ma być przedmiotem tylko fakultatywnym. Niewątpliwie komplement o ważności języka angielskiego bardzo się spodoba Albionowi i jego władczyni, tak blizko spokrewnionej z władcą Niemiec. Polityka wszechświatowa przebija nawet w rozporządzeniach szkolnych. Reskrypt królewski żąda większego uwzględnienia nauki rysunków, gimnastyki i znosi egzaminy jako nieodpowiadające swemu celowi i jako w niczem nie tamujące nadmiernego wzrostu liczby młodzieży uniwersyteckiej.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcyo «Łączności»!

Upraszam uprzejmie o umieszczenie w «Łączności» następującego oświadczenia:

Ze zdumieniem wyczytałem w 278-ym nrze «Głosu Narodu» następującą notatkę:

«Skarga o potwarz wniesiona została do tutejszego sądu karnego przeciw Józefowi Ligęzie, niegdyś stolarzowi, obecnie agitatorowi partyjnemu, *oraz przeciw O. Sopuchowi T. J., jako domniemanemu intellektualnemu wspólnikowi winy*".

Ponieważ nigdy — za łaską Boską — nie posługiwałem się potwarzą — notatkę tego rodzaju *bez podania osoby skarżącej bez określenia czynu potwarzy* uważam za prostą potwarczą napaść ze strony p. Ehrenberga — «katolickiego» dziennikarza na katolickiego kapłana.

P. Ehrenbergowi chodziło widocznie tylko o rzucenie na mnie podejrzenia o potwarz, i podać mnie w pogardę jego czytelników — skoro nie zadał sobie nawet trudu określić bliżej zbrodnię potwarzy czy wspólnictwo w niej z mej strony — ani wymienić nazwisko osoby skarżącej.

Nie rozumie widocznie p. Ehrenberg, że publiczne — bez żadnego uzasadnienia — posądzenie kogokolwiek, a tembardziej katolickiego księdza o zbrodnię potwarzy czy o «wspólnictwo» w niej choćby tylko *„domniemane"* i *„intelektualne"* — jest potwarzą.

W imię więc sprawiedliwości i uczciwości dziennikarskiej wzywam publicznie p. Ehrenberga, *żeby podał nazwisko osoby skarżącej* — jakoteż określił czyn mój karygodny — który nazywa *„domniemanem, intellektualnem wspólnictwem winy potwarzy"*.

Po tem oświadczeniu ze spokojem oczekuję rozprawy sądowej, na której p. Ehrenberg *albo* będzie musiał udowodnić mi «intellektualne domniemane» wspólnictwo winy potwarzy — *albo* będzie zmuszony wynagrodzić krzywdę wyrządzoną katolickiemu księdzu przez posądzenie go o potwarz.

Kraków 7 grudnia 1900.

Ks. Stanisław Sopuch T. J.

Od Administracyi.

Wielebnemu duchowieństwu Administracya nasza dziękuje za poparcie naszego pisma w tej ciężkiej walce z socyalistami i obłudnikami. Prosimy wszystkich abonentów, zalegających z prenumeratą, żeby takową pospiesznie przysłali.

Gadzinowych funduszów nie mamy, stoimy o własnych siłach, niemożliwą więc dla nas jest rzeczą wysyłać choćby dwieście numerów bezpłatnych.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Ligęza. — Wydawca: Antoni Stróżyński.